Rok III. Nr. 174. Sosnowiec, sobota 28 lipca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki: Czeladz, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; filja w Dąbrowie, 3-go Maja nr. 14

Protest posła polskiego w Moskwie

przeciw mieszaniu się międzynarodówki komunistyaznej w wewnętrzne sprawy Polski.

Echa mowy Bucharina na kongresie Kominternu.

MOSKWA, 27. 7. Poseł polski w Moskwie p. Patek zgłosił w Narkomindiele p. Karachanowi, zastępującemu chorego p. Cziczerina, protest z powodu mowy Bucharina na 6-ym kongresie Kominternu.

Jak wiadomo, Bucharin w swej mowie dłuższy ustęp poświęcił stosunkom, panującym w komunistycznej partji polskiej, przyczem wyraził nadzieję, iż kongres udzieli specjalnych pełnomocnictw komitetowi wykonawczemu dla uporządkowania stosunków w tej partji, w tym celu, aby »partja stała się jedną z głównych sił, któremi będzie rozporządzać komunistyczna międzynarogówka« oraz aby partja w czasie wojny wystąpiła w charakterze żołnierzy rewolucji przeciw własnemu rządowi.

Poseł Patek oświadczył p. Karachanowi, iż treść przemówienia Bucharina, zapowiadająca czynną ingerencję w wewnętrzne sprawy Polski, jest jaskrawem naruszeniem art. 5-go traktatu ryskiego.

Katastrofa kolejowa pod Skierniewicami

6 osób rannych, 2 parowozy i 5 wagonów rozbitych.

WARSZAWA, 27. 7. Nocy dzisiejszej około godz. 2.20 pod Nieborowem pomiędzy Skierniewicami a Łowiczem wydarzyła się

katastrofa kolejowa.

Pociąg mieszany osobowo-towarowy nr. 451, wyjeżdżający z początkowej stacji ze Skierniewic o godzinie 1.55, opuściwszy o godzinie 2.15 Nieborów, w siedem minut potem w pobliżu stacji Bobrowniki

wpadł na pociąg towarowy nr. 486.

Rozległ się huk miażdżonych parowozów, trzask gruchotanych wagonów i brzęk potłuczonych szyb. W wagonach słychać było

jęki rannych.

Skutki zderzenia były straszne. Oba parowozy uległy zgnieceniu tendrów i uszkodzeniu przewodów. 5 wagony pociągu osobowego i brankard zostały

rozbite.

W pociągu towarowym doznały uszkodzeń 2 wagony.

Z pośród obsługi obu pociągów

ranni zostali:

maszynista pociągu osodowego Lewandowski, kierownik tego pociągu Wacław Waśniewski i konduktor Jan Lewandowski, wszyscy ze Skierniewic, oraz maszynista pociągu towarowego Leonard Rjaner. Pozatem

rany odniosło 3-ch pasażerów:

O godz. 3.45 na miejsce katastrofy przybył

pociąg ratunkowy

z lekarzami i personelem technicznym.

Po udzieleniu pomocy rannych przewieziono

do szpitali

w Skierniewicach i Łowiczu.

Przyczyną katastrofy było przejechanie sygnału przez pociąg towarowy koło Bobrownik.

Przerwa w ruchu trwała do godziny 8 rano.

Samobójstwo aktorki pod samochodem.

WARSZAWA, 27.7 Nocy dzisiejszej około godz. 23 z teatru w galerji Luxemburga powracał aktor Kazimierz Bajen (Jerozolimska 103) wraz z żoną Eugenją Bajor-Bryszewską, również artystką. W Alejach Jerozolimskich pomiędzy małżonkami wynikła sprzeczka. Silnie zdenerwowana pani B. w pewnej chwili wbiegła na jezdnię, zamierzając rzucić się pod tramwaj, lecz małżonek udaremnił szalony krok w porę.

W pobliżu ul. Chałubińskiego Bajonowa wyrwała się mężowi i rzuciła się pod pędzący samochód. Szofer niezdążył auta zahamować.

Nieprzytomną desperatkę przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdzie lekarz stwierdził wstrząs mózgu i ogólne potłuczenie. O g. 5-ej Bajonowa zmarła. Bajonowie pobrali się zaledwie przed rokiem.

Straszny wybuch granatu w Łodzi

w czasie ćwiczeń rezerwistów 31 p. strzelców kaniowskich.

ŁODZ, 27. 7. Na polu ćwiczeń w Mani wydarzył się wczoraj straszny wypadek.

W czasie ćwiczeń rezerwistów 31 pułku strzelców kaniowskich nastąpiła eksplozja granatu.

W skutek wybuchu został zabity na miejscu instruktor pułku, st. strzelec Markwiszy, dwaj zaś szeregowcy 8 kompanji zostali ciężko ranni.

Rannych przewieziono do szpitala wojskowego.

Nobile w drodze do Włoch.

Z zachowaniem wielkich środków ostrożności.

OSLO, 27. 7. Według doniesień z Narwik generał Nobile i jego towarzysze udali się w podróż do ojczyzny wczoraj wieczorem. Na pół godziny przed odejściem pociągu wagon specjalny przeznaczony dla generała został postawiony naprzeciwko »Cita di Milano« i z pomocą rzucono pomost do wagonu. W ten sposób członkowie załogi »Italji« byli odgrodzeni od tłumu. Ceccioni szedł o kulach i miał obandażowaną rękę. Pozostali członkowie ekspedycji, nie wyłączając generała Nobile, mieli dość dobry wygląd. Czy Mariano znajdował się wśród nich, jest rzeczą trudną do ustalenia. W każdym razie wszyscy towarzysze generała Nobile szli o własnych siłach. Fakt ten zdaje się potwierdzać przypuszczenie, że Mariano nie żyje. Zgromadzony tłum powitał członków »Italji« okrzykami: »Malmgreen, co się stało z Malmgreenem?« Generał Nobile przybędzie do Kopenhagi w sobotę wieczorem.

Morderca policjanta aresztowany

w tajemnej kryjówce w gąszczu leśnym.

WARSZAWA, 27.7 Od 3-ch dni trwająca obława, na 4-ch bandytów, którzy w nocy

pod lasem

w Radości zamordowali posterunkowego Gniada i zastrzelili jego konia, dała dodatnie rezultaty.

Kilkudziesięciu policjantów z rezerwy policji pow. warszawskiego, z posterunków w Wiązownie, Falenicy i t. d. rozrzuconych

w tyraljerę,

żelaznym pierścieniem otoczyło las

i badało każdy krzak, każdą kępę, czy niema tam ukrytego złoczyńcy. Obława pod kierownictwem komendanta powiatowego nadkom. Soboty trwała

dzień i noc.

Nocy dzisiejszej około godz. 2 w środku lasu policjantom zamajaczyła w ciemnościach jakaś ciemniejsza plama. Silny

błysk latarki elektrycznej

rozjaśnił ponure mroki leśne.

Oczom policjantów ukazała się

kryjówka, wykopana w ziemi

i zakryta dachem z gałęzi i liści i mchu.

Szczęknęły zarepetowane karabiny

— Hej, tam, poddać się!

Z »wilczego dołu« wychyliła się zgarbiona postać mężczyzny. Na twarzy jego malowało się przerażenie.

— Ręce do góry!

Nieznajomy spełnił rozkaz. Jeden z policjantów stał

z karabinem gotowym do strzału,

drugi zaś podszedł do opryszka i obrewidował go.

— Gdzie wspólnicy?

Aresztowany milczał. Zaciął zęby Policjancji nałożyli mu

automatyczne kajdanki

i odprowadzili do sztabu obławy, do komendanta Soboty.

Okazało się, że ujęty opryszek jest to Jan Bielecki ze wsi Bronki, znany złoczyńca, który odgrażał się policji.

— Brałeś udział w napadzie?

Twarz opryszka skurczyła się nerwowo, oczy błysnęły nienawiścią. Nie odpowiedział.

— Do więzienia!

Pod silną eskortą Bieleckiego przewieziono do Warszawy.

Obława ruszyła dalej. Pierścień policyjny zacieśnia się. Bandyci prawdopodobnie nie ujdą. Spotka ich zasłużona kara.

VII walny zjazd legjonistów

odbędzie się w Wilnie dn. 12 sierpnia.

WARSZAWA, 27. 7. Na liczne zapytania w sprawie VII walnego zjazdu legjonistów polskich w Wilnie zarząd główny związku legjonistów komunikuje, że zjazd odbędzie się dnia 12-go sierpnia r. b.

Karty uczestnictwa nabywać się będzie na miejscu w Wilnie.

Uczestnicy zjazdu korzystać będą w drodze powrotnej z 66 proc. zniżki kolejowej.

Walki macedończyków wciąż trwają.

BELGRAD, 27. 7. Donoszą z Sofji, że w miejscowości Meste w południowej Bułgarji doszło ponownie do starć między stronnikami Michajłowa a gen. Protogerowa. Jedna osoba została zabita, szereg ranionych. Zandarmi starają się z trudem przywrócić porządek.

250 lat wieku

doczekał się pewien chińczyk

LONDYN, 27.7. »Daily Chronicle« zamieszcza wiadomość, iż w pobliżu Szanghaju we wsi Tzang-Chuan żyje pewien chińczyk, który liczy 250 lat.

Człowiek ten przeżył już 27 żon i przeszło stu potomków, a obecnie zamierza wstąpić w nowe związki małżeńskie.

„Nareszcie!" pogodnie i ciepłej w całym kraju.

Dziś w dalszym ciągu w całym kraju będzie dość pogodnie i ciepłej. Tak mówi Pim.

Prasa donosi, że...

Półtora cetnara monet znaleziono po śmierci żebraczki.

Przed kilku dniami zmarła w Kempnie 60-kilkoletnia żebraczka Marja Jerzyk, którą przedwczoraj pochowano na koszt miasta. W dniu wczorajszym władze miejskie przystąpiły do uporządkowania i dezynfekcji pozostawionego przez zmarłą pokoiku, który od lat zamieszkiwała. Podczas sprzątania znaleziono w rozmaitych woreczkach, pończochach i pudełkach olbrzymie ilości pieniędzy w monetach miedzianych, niklowych i srebrnych. Monety, których ogólna waga wynosiła przeszło półtora cetnara, przedstawiały wartość kilkunastu tysięcy złotych. Jerzykowa, która od szeregu lat żebrała pod miejscowym kościołem, czyniła wrażenie osoby, znajdującej się na dnie nędzy, czem wzbudzała litość. Jeżeli jej miłosierni ludzie nie nakarmili, potrafiła nie jeść po całych dniach, żałując kilkunastu groszy na chleb.

Łódzka N. P. R. prawica zerwała z władzami centralnemi N. P. R.

Sprawa połączenia NPR. prawicy z PPS. lewicą (grupa komunizująca) spowodowała — jak wiadomo — interwencję centralnych władz partji NPR. prawicy w Warszawie, która usiłowała skłonić łódzką partję NPR. prawicę do porzucenia niefortunnego planu.

Ponieważ organizacja łódzka żądaniu temu odmówiła, doszło do zupełnego zerwania Łodzi z centralą.

Żydzi głosują na księdza.

W Uhnowie, pow. Rawa Ruska, wydarzył się bardzo charakterystyczny wypadek, mianowicie rada gminna tego miasteczka składająca się z połowy żydów, na posiedzeniu onegdaj odbytem, wybrała burmistrzem młodego księdza wikarego Wojciecha Rogowskiego. Wszyscy żydzi ławą oddali głosy swoje na polskiego księdza bez żadnych zastrzeżeń.

Stronnictwo narodowych socjalistów.

Akcja tworzenia stronnictwa narodowych socjalistów w Łodzi, w szybkiem tempie posuwa się naprzód. Nad powołaniem do życia tego stronnictwa pracują m. in. niektórzy przywódcy N. P. R. lewicy, która ma wejść również w skład nowego obozu.

W tej chwili toczą się w tej sprawie rokowania w Warszawie i Łodzi.

Amanullah umoralnia swoich urzędników.

Król Amanullah oświadczył przed zebraniem wyższych urzędników, że wkrótce zwoła radę przedstawicieli narodu. Król zaznaczył, że wielożeństwo zostanie zakazane. Na przyszłość każdy urzędnik, który weźmie sobie drugą żonę, zostanie zwolniony ze służby. Sprawę tych urzędników, którzy mają już po dwie żony, rozstrzygnie zgromadzenie rady. Król polecił dalej urzędnikom, by się nie oddawali pijaństwu, lecz uprawiali sport, celem utzymania zdrowia.

Prasa wiedeńska przeciw ograniczeniu wywozu nierogacizny z Polski do Austrji.

Dzienniki wiedeńskie, a przedewszystkiem opozycyjny dziennik «Der Abend» omawia fatalne skutki zakazu przywozu nierogacizny z niektórych powiatów polskich, stwierdzając, że ceny poszły w górę o 5 do 10 groszy na kilogramie.

Dziennik stwierdza, że rząd stwarza rozmyślnie drożyznę mięsa, jako prezent dla agrarjuszy, a rzekome względy weterynaryjne są tylko pozorem. Rząd polski miał już podjąć w tej sprawie kroki u rządu austrjackiego.

Poprawa sytuacji gospodarczej kraju.

Wzrost produkcji. — Wzrost oszczędności. — Zmniejszenie się bezrobocia. — Wzrost dochodów państwowych.

Wyszedł z druku drugi zeszyt kwartalny wydawnictwa instytutu badania konjunktur gospodarczych i cen, obejmujący okres marzec — czerwiec 1928 r. Zawiera on dokładną analizę rozwoju stosunków gospodarczych w Polsce i zagranicą w ciągu ostatnich czterech miesięcy oraz wnioski, dotyczące stanu konjunktury w naszym kraju.

Nas interesuje przedewszystkiem Polska i dlatego, opuszczając uwagi, poświęcone innym państwom, przechodzimy do streszczenia i omówienia tej części tekstu, która nasze sprawy porusza.

Sytuacja gospodarcza, w jakiej się dziś znajduje Polska, jakkolwiek lepszą jest bezspornie od zeszłorocznej, to jednak są pewne oznaki wahania i zwolnienia tempa, które nadają jej piętno niezdecydowane, wyczekujące.

Proces wzrostu wytwórczości trwa w dalszym ciągu, ale jest nieco słabszy niż w r. ub. W przemyśle włókienniczym zaznaczyła się tendencja zniżkowa wskutek nadprodukcji, spowodowanej przesadną oceną zdolności nabywczej rynku. Fabrykanci, licząc na wzrost zapotrzebowania, przecenili nieco stopień tego wzrostu. Ujemnie musiało wpłynąć na przemysł włókienniczy również spóźnienie wiosny i wahania pogody w pierwszej połowie lata.

Są jednak wszelkie podstawy do przypuszczenia, że jest to zjawisko tymczasowe, które zniknie przed sezonem jesiennym i zimowym.

Mimo, że dopływ kapitałów zagranicznych odbywał się zbyt powoli i w rozmiarach mniejszych niż w r. ub., to jednak ogólny poziom aktywności gospodarczej wykazuje w porównaniu z r. 1927 znaczny krok naprzód.

Wpływają na to poczęści wielkie fundusze, jakie rząd w r. b. przeznaczył na inwestycje. Wynoszą one, jak wiadomo, 445 milj. zł.

Dające się zauważyć dalsze ożywienie w przemyśle spowodowane jest normalnym rozrostem rynku wewnętrznego, a zatem ma pod sobą zdrowe podstawy.

Bardzo pocieszające są podane w zeszycie cyfry wkładów w bankach państwowych i prywatnych, z których widać, że oszczędności w Polsce wzrastają bez przerwy i to w w tempie przewyższającem wszelkie oczekiwania.

W kwietniu r. ub. wynosiły ne 980 milj. zł., w październiku—1.296 milj., w styczniu r. b. — 1.436 milj., w kwietniu zaś r. b. wzrosły do 1.810 milj. zł.

Dwukrotne pokrycie ostatniej pożyczki inwestycyjnej mówi nietylko o wzroście zaufania społeczeństwa do papierów państwowych, ale i o dość znacznej ilości wolnej gotówki na rynku.

Stan bezrobocia, który zbliża się szybko do najniższej dotąd cyfry stu tysięcy nie zatrudnionych jeszcze robotników, jest najdokładniejszym wskaźnikiem obecnego stanu gospodarczego kraju.

Wielki wpływ na dalsze kształtowanie się stosunków będą miały zbiory tegoroczne, które w najgorszym wypadku niewiele ustępują zeszłorocznym, a być może, nawet dorównają im całkowicie.

— —

Do zjawisk dodatnich należy również zaliczyć niesłabnący dopływ podatków w pierwszym kwartale (kwiecień—czerwiec) roku budżetowego 1928-28, które przekroczyły sumę 683 milj. zł. (493 milj. zł w r. ub.), czyli z górą 26 proc. sumy całorocznej preliminowanej w budżecie. W tem dochody z danin publicznych i monopolów dały 602 milj. zł., czyli 27 proc. sumy przewidzianej przez budżet całoroczny. Podatki bezpośrednie, będące miarą siły podatkowej ludności, przyniosły w tym okrekie 172 milj. zł., a zatem trzecią część sumy, na jaką liczono w ciągu całego roku.

Gospodarując nader oszczędnie, rząd uzyskał w pierwszym kwartale nadwyżkę 33 milj. zł., mimo, że wywiązał się ze wszystkich tych zobowiązań, wypłacając urzędnikom 45 proc. dodatku do poborów i rozpoczynając wykonanie nadzwyczajnego budżetu inwestycyjnego, obliczonego w sumie 88 milj. zł.

Podpisanie paktu Kelloga.

»New York Herald« donosi, że datę podpisania paktu przeciw wojnie wyznaczono na dzień 27 sierpnia. Podpisanie nastąpi w sali zegarowej ministerstwa spraw zagranicznych. Do podpisania paktu w Paryżu, zaprosił rząd francuski 9 państw, wśród nich Polskę.

Dziennik podnosi, że podpisanie tego paktu mieć będzie znaczenie, mogące się porównać tylko z podpisaniem traktatu wersalskiego.

Rząd francuski wysłał do Kelloga oficjalne zaproszenie do wzięcia udziału w podpisaniu paktu.

Zezwierzęcony fabrykant i nieletnia dziewczynka.

W domu przy ul. Zielnej 28 w Warszawie z suteryny nad którą mieszkała p. Kazimiera Dąbrowska, dochodził głuchy jęk kobiecy.

Co to może być?

P. Kazimiera zaalarmowała sąsiadów, którzy wyrazili przypuszczenie, że ktoś zapewne znęca się nad dziewczynką, przyjętą kilka miesięcy temu przez właściciela farbiarni — Dawida Zynberga.

Dano znać do rodziców. Arzynowie przybyli natychmiast i szlochającą dziewczynkę zabrali do domu

Pytana początkowo nic mówić nie chciała.

Przyparta jednak do muru wyznała wśród szlochów — iż od paru miesięcy codzień po wyjściu żony Zynberg dokonywał na niej ohydnych czynów. Zwyrodniałego fabrykanta zaaresztowano. Arzynównę zaś przesłano do urzędu zdrowia publicznego celem poddania jej oględzinom lekarskim.

Program a życie.

Szczytne marzenia i krwawa rzeczywistość bolszewicka.

W tych dniach przypada 25-ta rocznica zwołania słynnego zjazdu socjaldemokracji rosyjskiej w Londynie. Na zjeździe tym

pod wpływem argumentacji Lenina.

doszło do zwycięstwa zwolenników skrajnego bolszewizmu nad umiarkowanym odłamem t. zw. mieńszewików, poczem większość przyjęła program, zawierający wytyczne do przeprowadzenia rewolucji w Rosji.

Porównanie tego programu z przed 25 laty z tem, co bolszewicy dokonali w Rosji po dojściu do władzy, jest

bardzo pouczające.

Program bolszewicki, uchwalony w Londynie, proklamował oddanie pełni władzy parlamentowi, składającemu się z posłów, swobodnie obranych przez naród. Rzeczywistość sowiecka skasowała wszelki.

parlament w Rosji,

zastępując go przez zjazdy sowietów, których członkowie są raczej mianowani przez wszechpotężną partję komunistyczna, niż obierani. Dalej program mówił o tajnem głosowaniu obywateli do parlamentu i wszystkich instytucyj obieralnych i o powszechnem prawie wyborczem w Rosji, w rzeczywistości zaś wszelkie wybory odbywają się obecnie w Rosji sowieckiej jawnie, za pomocą zwykłego podnoszenia rąk,

pod terrorem i kontrolą.

reprezentantów partji.

Oczywiście dalej była mowa o nietykalności osoby i mieszkania, o wolności sumienia, słowa, prasy, zebrań, związków i straików. Z wszystkiego tego nie pozostało nic, wiemy bowiem doskonale, iż w Rosji współczesnej wszystko podlega

wszechwładzy krwawego G. P. U.

które bezlitośnie tępi wszelkie objawy wolności.

Program londyński wreszcie proklamował wolność handlu i przemysłu, prawo obywateli do niekrępowanej niczem oświaty we własnym języku, prawo każdego obywatela do postawienia urzędników państwowych w stan oskarżenia przed sądem,

skasowanie stałej armji,

obieralność sędziów i t. p.

O wszystkiem tem głucho w rzeczywistości sowieckiej! Pozostało tylko wspomnienie o pięknych słowach programu z przed 25 laty.

Pogłupieli ze strachu i bredzą...

W związku z posunięciami ostatniemi Waldemarasa panuje na Litwie nasrrój, świadczący o zupełnym chaosie i dezorjentacji opinji publicznej.

W prasie pojawiają się najfantastyczniejsze pogłoski na temat dalszego rozwoju stosunków polsko-litewskich. Tak na przykład „Lietuvos Aidas“ zamieszcza wersję, według której marszałek Piłsudski miałby zamiar ogłosić się królem litewskim (!).

»Jüdische Stimme« ogłasza artykuł swego berlińskiego korespondenta, który dowiaduje się, że pewien polityk polski, stojący rzekomo blisko kół miarodajnych, miał przedłożyć rządowi litewskiemu następujący projekt:

»Litwa zrezygnuje ze swych pretensyj do Wilna, a wzamian za to otrzymałaby pewne ustępstwa terytorialne w rejonie sejneńskim i święciańskim. Pozatem Polska miałaby przyrzec, że w przyszłości Litwa otrzyma część terytorjum Prus Wschodnich (!), przyczem Polsce przypadłby Królewiec (!). Polityk polski miał rzekomo oświadczyć, że państwa ententy nie będą się sprzeciwiały temu planowi i że rzekomo min. Zaleski w czasie swego ostatniego pobytu w Paryżu i Brukseli poruszył tę kwestję w swych rozmowach z czynnikami miarodajnemi państw zachodnich.

Powyższe głosy prasy litewskiej dowodzą, jak dalece opinja litewska gubi się w nierealnych domysłach i nieraz fantastycznych projektach imputowanych politykom polskim. Wszystko to dowodzi, że na buńczucznych litwinów padł blady strach, uniemożliwiający im trzeźwo spoglądać na realne i życiowe konieczności polityki. Stracili całkowicie panowanie nad sobą i starają się sztucznemi środkami wytwarzać na Litwie wrogą atmosferę dla Polski. Czy aby ta ostatnia deska ratunku domorosłych polityków uratuje ich od zguby i zdyskretowana w oczach samych litwinów, między któremi przecież nie mały jeszcze procent znajduje się takich, którzy — aczkolwiek nie głośno, to jednak w duszy są innych przekonań, niż tych, jakie prasa usiłuje narzucić ogółowi litewskiemu?

Waldemaras nie może liczyć na poparcie Niemiec.

„Vossische Zeitung“ komentuje artykuł „Izwiestji“.

BERLIN, 27.7 (wł.) »Vossische Zeitung«, komentując artykuł »Izwiestji« w sprawie konfliktu polsko-litewskiego, podkreśla, że rząd sowiecki widocznie pragnie dać do zrozumienia rządowi polskiemu i lidze narodów, że Sowiety są mocno zainteresowane w sprawie rozwiązania konfliktu polsko-litewskiego. Fakt ten sam przez się nie trwoży nikogo, niemniej jednak forma, jaką obrały Sowiety dla wyrażenia roszczeń rosyjskich dowodzi, że starają się one komplikować sprawy, objęte ramami stosunków polsko litewskich. Oświadczenie sowieckie mogłoby zagrażać pokojowi Europy, o ile nie uda się osiągnąć rozwiązania w pewnej mierze zadawalniającego. »Vossische Zeitung« przypomina, że Sowiety uznały stanowisko Litwy w sprawie Wilna, choc to uznanie przeciwstawiało się stanowiskę rady ligi. Motywów tego, że Litwa rozpoczęła taką taktykę wobec Polski, na jaką obecnie Sowiety się nie godzą, należy szukać głębiej. W pierwszej linji Sowiety chciały uniemożliwić porozumienie między Polską a Litwą. Zamiar ten, aczkolwiek ze stanowiska sowieckiego nie zupełnie pozbawiony racji, nie liczył się z wewnętrznemi stosunkami Litwy, które właśnie spowodowały pogorszenie się stanowiska Litwy w sporze z Polską. Jeżeli obecnie rząd sowiecki wskazuje, że rozwiązanie pokojowe jest niemożliwe i że Rosja przeciwstawia się dalszemu rozwiązaniu, to »V. Ztg.« oświadcza, że stanowisko takie doprowadzić może do nowego zaostrzenia, wobec którego osiągnięcie ostatecznego załatwienia sporu polsko-litewskiego w Genewie nabiera tem większej wagi.

Stanowisko, jakie zajmuje rząd kowieński, nie da się utrzymać na stałe i musi doprowadzić do poważnego konfliktu, nawet w wypadku, gdy Polska przestrzegać będzie wstrzemięźliwość.

Demarche Anglji, będące odpowiedzią na notę litewską, dziś już uprawnia do twierdzenia, w jaki sposób spór polsko-litewski będzie na wrześniowej sesji traktowany. Kowno powinno zrozumieć znaczenie kroku angielskiego, o ileby nawet Niemcy nie zdecydowały się na krok, jaki zamierza podjąć rząd angielski, to jednak nie ulega wątpliwości, że Waldemaras nie może liczyć na to, aby Niemcy udzieliły poparcia jego taktyce. Niemcy są zainteresowane w utrzymaniu niepodległości Litwy, nie mogą jednak popierać państwa, które przez swoje zachowanie się utrzymuje we wschodniej Europie stan ciągłego niepokoju.

Tragedja na torze kolejowym.

Kto winien?

Onegdaj bezrobotny Ludwik Tomala, zamieszkały na Warpiu przy ul. Furmańskiej, wziąwszy na ręce swego 10-letniego synka Jasia, ułożył się na torze kolejowym za więzieniem będzińskiem, w chwili gdy w stronę Dąbrowy mknął pociąg towarowy.

Na szczęście maszynista zauważył Tomalów i zdążył wstrzymać pociąg.

Przeprowadzone przez policję badanie ustaliło, że Tomala, będąc długi czas bez pracy, pozbawiony zasiłku na zasadzie nowych przepisów, przyjął pracę w cegielni. Praca ta jednak była dla wycieńczonego robotnika zbyt ciężka, wobec czego Tomala został wydalony.

Nieszczęśliwy człowiek ujrzał się w sytuacji bez wyjścia i postanowił odebrać sobie życie, a jednocześnie zabrać z sobą swego synka.

Oto, co głosi sucha kronika policyjna.

———

Podobno Tomala ma być oddany pod sąd za chęć pozbawienia życia swego dziecka, a przedtem ma być zbadany stan jego umysłu.

Nie wiemy, jaką opinję wydadzą lekarze. Wiemy natomiast, że bezrobotni, którzy w ciągu lat kilku z rzędu szukają daremnie pracy, muszą się wykoleić. Nerwy ich skutkiem ciągłego wyczekiwania dochodzą do takiego napięcia, że wreszcie nadchodzi chwila, gdy mózg przestaje funkcjonować normalnie. A gdy jeszcze w złamany organizm uderzy grom jeden i drugi, gdy odbiorą mu zapomogę, a później i pracę, cóż mu pozostaje, jak nie sznur lub rzucenie się pod pociąg?

———

Nieszczęsny Tomala dostał pracę, ale była dlań za ciężka. O, bo nasi przemysłowcy umieją wyzyskać każdą »konjunkturę« i ciężko, bardzo ciężko każą pracować, żeby zarobić 3 złote dziennie. A »konjunktura« dla wyzysku dziś jest bajeczna. Kilkuset bezrobotnych pozbawiono zapomogi, by ich zmusić do energiczniejszego poszukiwania pracy. Takich więc ludzi, którzy już jutro nie mają co do ust włożyć, przyjmuje się do pracy nad siły i płaci mu się tyle, że na wodę do kaszy wystarczy to zaledwie.

Czy to po obywatelsku? Czy to po ludzku? Czy ci pp. przemysłowcy nie powinniby zwrócić uwagi na stan fizyczny i psychiczny bezrobotnego, który lat może kilka nie dojadał i dać mu, na początek choćby, jakieś lżejsze zajęcie, by odwykły od pracy robotnik włożył się do niej? Czy nie powinni pp. przemysłowcy zaprzestać wyzysku, płacąc robotnikowi zaledwie połowę tego, co wykazuje urząd statystyczny, jako minimum konieczne do życia?

Więc któż winien? Kto powinien być sądzony? Czy niedoszły samobójca i morderca swego synka, czy też ci, co go do tego strasznego zamiaru przywiedli?

Kodeks potępi Tomalę, ale sumienie, sumienie?...

Cela więzienna.

119

— I...

— Plan był dobry, bo się powiódł... W istocie w kilka minut później pan de Portblanc z kolei oddalił się, pod pozorem udzielenia panu de Sennterre ważnej wiadomości, i ujrzałem ich w krótce, zamieniających po cichu kilka słów, które musiały mieć jakieś znaczenie tajemnicze, bo pan de Portblanc uczynił kilka giestów, oznaczających przeczenie i przerażenie. Było to dla mnie dostatecznem... gdy powrócił z układnym uśmiechem na ustach, przyjęłam go z taką oziębłością, że stracił głowę.

— Biedny chłopiec!

— Ale to było fortelem.

— Jednak sprawiło mu to przykrość.

— Dlaczego ukrywał coś przedemną... i to już teraz... Zresztą nie długo gniewałam się na niego, bo nie wytrzymał i powiedział mi wszystko.

— O cóż to chodzi o?

— O pojedynek.

— A!.. O pojedynek... pana de Sennterre?

— Nie... Pan de Sennterre jest tylko sekundantem jednego z przeciwników i prosił pana de Portblanc o uczestnictwo w tej delikatnej sprawie.

— Któż więc ma się bić?

Walentyna zawahała się nieco.

— To właśnie rzecz główna — rzekła — i długo się namyślałam, zanim tu przyszłam... Lecz jeżeli popełnię niedyskrecję, sądzę, że pani nie będzie miała do mnie żadnej urazy.

— Co chcesz przez to powiedzieć?.. czyżbym znała tych przeciwników?

— Przynajmniej jednego z nich.

— Któż to?

— Miałam słuszność... źle uczyniłam, przychodząc tutaj...

— Stało się... powiedziałaś już... teraz trzeba dokończyć... Mów... czekam...

— Otóż... Jednym z przeciwników...

— Któż jest?

— Książę Liprani.

Pani Murder stłumiła okrzyk.

— Książę! — powtórzyła — książę Liprani ma się bić!

— Tak, pani.

— Kiedy?

— Jutro, o ile się zdaje.

— I... z kim?

— O! z cudzoziemcem. Nie znam go również, jak prawdopodobnie i pani nie jest znanym, lecz żyje on w przyjaźni z p. de Sennterre i dlatego...

— Któż to?

— Jakiś amerykanin.

— Ale jak się nazywa? Powiedz mi, proszę, jego nazwisko!

— Nazywa się sir Lionel.

Tym razem pani Murder nie mogła powstrzymać krzyku, wyrywającego się z jej piersi. Bladość śmiertelna powlekła jej lica.

— Lionel! Lionel! — wyszeptała, przyciskając ręce do rozpalonych skroni — ależ to szaleństwo!.. To byłoby straszne! To niepodobna! Bóg tego nie dozwoli... O! nieszczęśliwy! nieszczęśliwy!

Osunęła się na krzesło, bezwładna, blizka omdlenia.

Walentyna rzuciła się, aby ją ratować, i pochwyciła ją w objęcia.

— O! wybacz... wybacz! moja droga pani! — rzekła zmięszana — gdybym była widziała. Gdybym przewidziała. O! jak źle uczyniłam, mówiąc ci wszystko...

Pani Murder ujęła w dłonie głowę dziewczęcia i ucałowała je, z gorączkowem uniesieniem.

— Nie! — odparła — nie! Przeciwnie, dobrze uczyniłaś; niebo zesłało ci tę myśl. Coby się ze mną stało, gdyby mi nie powiedziano? Drżę na samą myśl, patrz; lecz, dzięki Bogu, wiem teraz wszystko, i, za jakąkolwiek cenę, muszę przeszkodzić temu rozlewowi krwi, temu morderstwu?

— Co pani mówisz? — pochwyciła Walentyna.

— A! nic, moje dziecię... Nie słuchaj mnie... Mąci mi się w głowie. Ale co czynić? co czynić? A! wiem już... Następnie odczytała go szybko, poczyniła w nim pewne zmiany i wsunęła do kieszeni.

Walentyna patrzała na nią, nawpół ciekawa, nawpół niespokojna.

Pani Murder spostrzegła, iż była przedmiotem bacznej uwagi.

— Moje dziecię, — rzekła do panny de la Châteigneraie — widzisz, jak jestem nerwową i drażliwą. Wybacz mi, iż muszę pozostać samą, aby namyśleć się, co mam uczynić.

— Pragniesz więc pani, abym się oddaliła.

— Wybacz!

— Ale zobaczę cię wkrotce?

— Jutro, a później, gdy zostaniesz piękną panią de Portblanc, powiem ci wszystko.

c. d. n.

Zawalenie się targowicy w Mysłowicach.

Runęło rusztowanie betonowe. — Dwuch zabitych, 6 rannych. — Energiczne śledztwo.

Na skutek otwarcia targowicy w Sosnowcu, postanowiono przyspieszyć wykończenie centralnej targowicy w Mysłowicach i na gwałt zabrano się do pracy. Zapomniano jednak, że... co nagle, to po djable.

W dniu 26 b. m. o godzinie 11 przed południem wydarzyła się na terenie nowej centralnej targowicy w Mysłowicach katastrofa budowlana. Przy zdejmowaniu drewnianego rusztowania hali na bydło, zawaliła się część tej hali na przestrzeni 30 metrów, obejmująca 6 betonowych filarów, wysokości 12 metrów, wraz z wiązaniem i dachem. Skutki tej katastrofy były tragiczne. Jeden z robotników, niejaki Jan Maj został zabity na miejscu, zaś drugi robotnik ciesielski Teofil Stawinoga po odniesieniu ciężkich ran, zmarł w drodze do szpitala. Pozatem ciężko ranni zostali robotnicy Ludwik Gandor, Jan Śledziak, Ludwik Król oraz robotnica Knapikówna. Wszystkich rannych odwieziono do miejscowego szpitala.

Wypadek, nie notowany jeszcze w kronice miejskiej, wywołał w całem mieście zrozumiałe poruszenie i żal dla ofiar katastrofy i ich rodzin.

Wkrótce na miejsce katastrofy zjechały władze sądowo - lekarskie i policyjne; cały teren zamknięto posterunkami policji. Zjechali na miejsce starosta katowicki dr. Seidler podinspektor Jeziorski, oraz przedstawiciel władz sądowych; rozpoczęło się natychmiastowe śledztwo, które wykazało, że przyczyną katastrofy była wadliwa konstrukcja betonowa. W czasie katastrofy zawaliło się na przestrzeni 30 metrów 6 filarów betonowych. Szkoda wynosi 30 tysięcy złotych.

Wiec emerytów tow. sosnowieckiego.

Inwalidzi pracy w obronie swych praw.

W sali domu ludowego w Dąbrowie odbył się wiec emerytów towarzystwa sosnowieckiego.

Wiec zagaił i przewodniczył p. Fr. Kurek z Milowic.

Przemawiali pp. Szpruch i Wolicki.

Tematem obrad była sprawa kasy brackiej i obniżenie emerytur robotnikom tow. sosnowieckiego.

Po dyskusji zebrani wybrali delegację w osobach pp. Jana Woźniczki z Klimontowa, Stanisława Mańkowskiego z Mortimeru, Józefa Molendy z Milowic i Antoniego Mączki z Niwki, którzy udadzą się do min. opieki społecznej w Warszawie z prośbą o interwencję w sprawie kasy brackiej i wyznaczenie specjalnej komisji rządowej dla zbadania stanu kasy.

W końcu zebrani uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

Zgromadzeni emeryci kasy bratniej tow. sonowieckiego w Dąbrowie w dniu 14 lipca 1928 r. w sali domu ludowego protestują jaknajkategoryczniej przeciwko obniżeniu im wysokości rent o 33 proc. Renty płacone im przez tow. sosnowieckie były tak niskie, że nie mogły stanowić środka do utrzymania rencisty. Dyrektor tow. sosnowieckiego nieprawnie z jednej strony podwyższył wkładki na ubezpieczenie, z drugiej zaś strony obniżył renty o 33 proc.

Zgromadzeni renciści proszą swojego posła Stańczyka, aby się z niemi udał do min. pracy i opieki społecznej ze skargą na kasę bratnią tow. sosnowieckiego. Zgromadzeni żądają sprowadzenia specjalnej komisji ministerjalnej, dla zbadania stosunków w kasie bratniej. Zgromadzeni wybierają z pośród siebie delegację, która ma wyjechać do Warszawy, do ministerjum z posłem Stańczykiem na czele. Zgromadzeni upoważniają delegacje do reprezentowania ich interesów.«

Stróż polowy tow. sosnowieckiego morduje 8-letnią dziewczynę.

Jaki pan, taki kram.

Nie zapomnieliśmy jeszcze ohydnego zabójstwa niewinnego człowieka przez

leśniczego dóbr grodzieckich,

a już mamy do zanotowania nowy tego rodzaju wypadek, dokonany onegdaj

na polach towarzystwa sosnowieckiego.

Na polach obok Konstantynowa, kilkoro dzieci w wieku od 8-miu do 10 lat

zbierało kłosy.

Dostrzegł to z daleka stróż polowy towarzystwa Stefan Polakiewicz.

Z kijem w ręku

rzucił się na bezbronne dzieci. Dopadłszy jedno z nich, a mianowicie

8-letnią Alfredę Walczak,

zaczął ją

bić w głowę i plecy.

Nieszczęśliwe dziecko z okrzykiem:

Mamo, mamo!

runęło na ziemię

zalewając się krwią.

Na rozpaczliwe krzyki pozostałych dzieci zbiegli się ludzie i natychmiast przewieziono nieprzytomne dziecko

do ambulatorjum kasy chorych.

Nie pomogły jednak zabiegi lekarskie.

Nieszczęśliwa dziewczynka, nie odzyskawszy przytomności

życie zakończyła.

Sprawca tego ohydnego mordu,

w obawie przed zemstą ludności zbiegł

i przez parę godzin ukrywał się w okolicach Zagórza. Został jednak schwytany i

osadzony w więzieniu.

Grozą przejmujący ten czyn zwyrodniałego funkcjonarjusza tow. sosnowieckiego wywołał wśród miejscowej ludności

wielkie oburzenie

i jest szeroko komentowany.

Jak twierdzą wtajemniczeni, ofiara mordu

nie zbierała nawet kłosów,

lecz tylko spacerowała po miedzy. Nie czując więc nic na swojem sumieniu dziecko nie uciekało przed polowym i całkiem niewinnie

padło ofiarą oszalałego służalca.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Lipiec 28 Sobota	Dziś: Wiktora Jutro: Marty Wschód słońca 3.50 Zachód „ 7.53

RADJO.

Sobota 28 — lipca.

KATOWICE.

16.40 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
17.— Nadprogram.
17.55 Odczyt pt. „Pomorze w twórczości St. Żeromskiego".
18.— Transmisja z Krakowa.
19.— Rozmaitości.
19.20 Przerwa.
19.30 Odczyt pt. „Piękno sportów letnich".
19.55 Skrzynka pocztowa dla dzieci".
20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

Ważne dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Sosnowcu zawiadamia, że wypłaty doraźnych zapomóg z funduszów państwowych dla bezrobotnych pracowników umysłowych, odbędą się według następującej kolejności:

1) Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie powiatu będzińskiego i uprawnionych do otrzymania zapomogi wypłata odbędzie się w Sosnowcu w lokalu PUPP. ul. Piłsudskiego 16 w dniu 2 sierpnia br. o godz. 15 ej.

W dniu tym od godz. 13 do 15 dział zasiłkowy F. B. w Sosnowcu, Aleja 20, wydawać będzie talony, na podstawie których wypłacone będą zapomogi bezrobotnym pracownikom umysłowym.

2) Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie pow. zawierckiego, wypłata odbędzie się w lokalu ekspozytury PUPP w Zawierciu, w dniu 30 lipca br. o godz. 14-ej.

3) Dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie pow. olkuskiego, wypłaty odbędą się w czasie od dn. 30 lipca do 4-go sierpnia br. na punktach płatniczych.

Nadmienia się, że bezrobotni, którzy nie będą mogli się wykazać, iż zgłosili się do kontroli, lub jeżeli nie złożą wymaganych § 6 i 11 instrukcji p. ministra pracy i opieki społ. z dn. 14 kwietnia 1927 r. zaświadczeń od rządców domów, lub urzędów gminnych, zapomóg z funduszów państwowych nie otrzymają.

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie wydziału.** Dn. 30 bm. o godz. 4.30 p.p. odbędzie się posiedzenie wydziału sejmiku będzińskiego z następującym porządkiem obrad: zaciągnięcie pożyczki ewentualnie uzyskanie subwencji na roboty inwestycyjne, aby zatrudnić bezrobotnych; sprawa szkód, wyrządzonych przez huragan; sprawa studzien w powiecie i sprawa cegielni sejmikowej.

(b) **Wiec protestacyjny.** Dziś w sali kina »Corso« odbędzie się wiec protestacyjny przeciwko poalesjon w Rosji, z udziałem działacza robotniczego Ch. Branda.

Wejście bezpłatne.

(b) **15 kg. tytuniu.** Policja śledcza w Będzinie, po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu Konstancji Justowej, zamieszkałej przy ul. Sieleckiej 15, znalazła 15 kg. tytuniu, pochodzącego z Niemiec.

Śledztwo wykazało, że znaleziony tytuń przemycony został przez S. Krupę, zamieszkałego przy ul. Królewskiej 41. Justowa jest znana jako zawodowa paserka.

(b) **Kradzież uprzęży.** Wł. Gadacz, zamieszkały przy ul. Podzamcze 25, został oskarżony przez B. Wolfa o kradzież uprzęży.

(b) **Kradzież chleba.** St. Zarem ba bez stałego zamieszkania skradł z piekarni Kopla Gorzelanego (Modrzejowska 37) 8 bochenków chleba, z któremi został zatrzymany na górze Zamkowej. Sprawę skierowano do sądu.

Strajk rzeźników w Będzinie i Czeladzi.

W ubiegłą środę, wobec wysokiego podatku obrotowego, wyznaczonego przez urząd skarbowy przy uboju bydła i trzody chlewnej, wszyscy rzeźnicy chrześcijanie i żydzi w Będzinie i Czeladzi, zaprzestali uboju. W związku z tym bawiła w Kielcach u prezesa izby skarbowej specjalna delegacja związku rzeźników, której przyrzeczono sprawę załatwić pomyślnie. Następnie delegaci odbyli konferencję ze starostą p. Boxą, który również przyrzekł interwenjować w tej sprawie w urzędzie skarbowym i załatwić ją pomyślnie w terminie 4 dniowym. Na czas pertraktacji pan starosta zalecił, aby rzeźnicy przystąpili do pracy. Na propozycję starosty delegacja się zgodziła i wczoraj w godz nach popołudniowych do pracy przystąpiono.

Konflikt jaki wynikł pomiędzy urzędem skarbowym a rzeźnikami jak wyżej wspomnieliśmy, wyłonił się wskutek wymierzenia wysokiego podatku obrotowego gdzie obecnie rzeźnikom kazano płacić zamiast 6 złotych 12 zł. od uboju jednej sztuki.

Ponadto przy ustalaniu obrotu dla wymiaru podatku za 1927 r. komisja szacunkowa wzięła za podstawę bydło i wieprze o daleko większej wadze i to spowodowało, że wymiary podatku zostały wygórowaną i że pieniądze które były wpłacane na zaległy podatek, poszły na pokrycie odsetek za zwłokę, a może w minimalnej części na pokrycie podatku. Delegacja związku rzeźników, będąc w Kielcach, złożyła memorjał, w którym prosiła o uchylenie zarządzenia urzędu skarbowego w sprawie pobierania 12 zł. podatku od uboju; o uchylenie podatku przemysłowego od obrotu za 1927 r; o ustalenie średniej wagi bydła przy współudziale przedstawicieli rzeźników oraz ustalenie ścisłej sumy podatków przypadającego od każdej sztuki bitego bydła, aby na przyszłość więcej żadnych wymiarów nie było i zwolnienie rzeźników od odsetek za zaległe podatki za czas zwłoki i o oznaczenie dodatkowej sumy ryczałtowej na pokrycie zaległości podatkowych, która należy wyznaczyć w porozumieniu z przedstawicielami rzeźników.

Z Dąbrowy.

(d) **Konferencja kanalizacyjno-wodociągowa.** W poniedziałek, dn. 30 b. m. odbędzie się w magistracie konferencja w sprawie budowy kanalizacji i wodociągów. W konferencji wzięli udział: profesor Pomianowski, doradca techniczny min. robót publicznych, przedstawiciele tow. Ulen et Co. oraz członkowie zarządu miasta.

(d) **Niedomagania w ruchu na stacji Gołonóg.** Liczni pasażerowie, zwłaszcza w okresie letnim wyjazdów, skarżą się na złe połączenie kolejowe w Gołonogu skutkiem

czego wyczekiwać muszą po kilka godzin na pociągi.

Np. pociąg, przychodzący od Strzemieszyc o godz. 12 m. 23, nie zastaje już pociągu, idącego do Częstochowy, który odchodzi trzy minuty przed przybyciem pociągu ze Strzemieszyc. Pasażerowie więc tego pociągu zmuszeni czekać na połączenie do godz. trzeciej popołudniu. W dodatku bufet w Gołonogu jest niesłychanie ubogi w środki spożywcze i napoje, tak, że podróżni skazani są na przymusowy post. Sprawie tej łatwoby można zaradzić przez wcześniejsze odprawienie pociągu ze stacji Strzemieszyce, gdzie stoi on kilkanaście minut. Zdążyłby wtedy napewno w Gołonogu na spotkanie z pociągiem częstochowskim.

(d) **Walne zebranie.** Dziś o godzinie 10 rano w pierwszym terminie, a o godz. 11-ej w drugim terminie, bez względu na ilość przybyłych osób odbędzie nadzwyczajne zebranie członków banku powszechnego w sali przy ulicy 3 maja nr. 15.

(d) **Wybory delegatów na kongres górniczy.** Na poszczególnych kopalniach odbywają się wybory delegatów na kongres górniczy, który odbędzie się w połowie września r. b. w Krakowie.

(d) **Znalezienie podrzutka.** W nowobudującym się domu przy ulicy Sobieskiego znaleziono niemowlę płci żeńskiej oraz kartkę z napisem: »Dziecku na imię Krystyna, proszę się niem zaopiekować, nie mam środków do życia«. Niemowlę odesłano do żłóbka. Matki poszukuje policja.

Z Zawiercia.

(z) **Ceny chleba w mieście.** Na ostatniem posiedzeniu komisji cenikowej obniżono ceny mąki i chleba. Mąka 65 proc. kosztuje obecnie 65 groszy — chleb zaś z tej mąki 61 groszy.

(z) **Inspekcja robót miejskich.** Dziś o godz. 10 rano odbędzie się przegląd wszystkich robót, prowadzonych w mieście przez komisję robót miejskich.

(z) **Roboty gminne w Myszkowie.** Gmina postanowiła dokonać wiercenia studni artezyjskiej u zbiegu ulicy 1 Maja i Kościuszki kosztem około 10.000 zł. Jednocześnie postanowiono rozszerzyć ulice w Mijaczowie: Piłsudskiego o 9 metrów, Okrzei i innych o 8 metrów. Polecono również właścicielom gruntów przy ul. Okrzei uregulowanie brzegu rzeki Warty.

(z) **Magistratowi chcą odebrać plac pod park.** Ofiarodawca placu pod park miejski, dr. Loewenstein wezwał rejentalnie magistrat do wykonania klauzuli zastrzeżonej w darowiźnie o rozpoczęciu prac przy urządzaniu parku do dnia 1 1 lipca br. Ponieważ dotychczas magistrat bagatelizował sobie tę sprawę i żadnych robót na placu nie poczynił — dr. Loewenstein w sposób stanowczy przypomniał magistratowi o jego obowiązkach i zobowiązaniach.

(z) **Nie skorzystali z zaproszenia.** W związku z pożarem w mieście, który był doraźną lekcją poglądową na przyszłość, magistrat zaprosił na czwartek wszystkich komendantów straży fabrycznych na konferencję celem omówienia sprawy utworzenia straży miejskiej lub pogotowia.

Z zaproszenia tego, żaden z komendantów straży ogniowych prócz T. A. Z. nie skorzystał, jak również nie przybył inspektor ubezpieczeń p. Przemyski i instruktor pożarn'y sejmiku, p. Wochtman. Konferencja tedy z powodu tego oryginalnego bojkotu nie przyszła do skutku.

(z) **Do legjonistów w Zawierciu.** Dziś, o godz. 6 wieczorem w lokalu związku inwalidów, Nowofabryczna 9, odbędzie się zebranie legjonistów z Zawiercia i okolic celem założenia spółdzielni budowlanej.

(z) **Zabawa młodzieży.** Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej w Zawierciu urządza w parku »Bronisławów« w niedzielę, 29 lipca br. wielką zabawę na cele oświatowe młodzieży pozaszkolnej i samokształcącej się. Piękny cel wart licznego poparcia.

(z) **Wycieczka polek ze Śląska czeskiego.** Wczoraj bawiła w Koziegłowach w żeńskiej szkole rolniczej wycieczka uczenic szkoły gospodarczej z Końska na Śląsku czeskim. W wycieczce bierze udział 14 uczenic i 2 nauczycielki. Goście zwiedzili szkołę i wysłuchali pogadanek — poczem wieczorem odbyła się zabawa. Wycieczkę powitał p. starosta Kowalski, który przybył do Koziegłów z sekretarzem sejmiku p. Babiarzem.

Sympatyczni goście wyjeżdzają z Koziegłów dziś rano.

Szkoła w Końskich utrzymywana jest przez polską macierz szkolną w Czechach.

(z) **W porę uciekł.** W areszcie miejskim w Zawierciu przebywał schwytany na kradzieży osiemnastoletni Stanisław Filipek z Włodowic. Rozprawa sądowa przeciwko niemu miała się odbyć wczoraj w sądzie pokoju w Zawierciu. Tymczasem onegdaj Filipek, używany w komisarjacie policji do drobnych posług, zdołał zmylić czujność policjanta i zbiegł.

(z) **Zwłoki noworodka w stawie.** Przy czyszczeniu osławionego stawu TAZ. robotnicy pracujący znaleźli w wodzie zwłoki noworodka w stanie zupełnego rozkładu.

Magistrat zajął się pogrzebaniem zwłok.

Skrzynka do listów.

Do

Szanownej Redakcji» Expresu Zagł.«

Na skutek podanej w nr. 203 »Kurjera Zachodniego« z dn. 25 bm. wiadomości, jakoby żona moja symulowała napad i rabunek 635 zł. z kasy sklepowej w celu, by tą drogą zdobyć środki na wyjazd do Buska, mam zaszczyt prosić szanowną redakcję o umieszczenie mego oświadczenia — jako męża wyżej wymienionej, że napad i rabunek 635 zł. rzeczywiście miał miejsce, a co do środków na wyjazd żony do miejscowości leczniczej — to nie ograniczam jej w wydatkach, nie miała-

Krwawa zemsta.

69.

— Mamy teraz dowód stanowczy. Inżynier dróg i mostów, zamordowany w r. 1872-im przez Bernarda, nazywał się Jerzy d'Heribaud. Przypominam sobie, że po wyjściu z więzienia słyszałem, iż pozostawił dzieci, które po śmierci matki znalazły się w nędzy.

— I z tego wnosisz?

Ze Bernard, dorobiwszy się majątku, wziął je do siebie, dręczyły go bowiem wyrzuty sumienia i przytem chciał tym sposobem odpokutować swą zbrodnię.

Jactain spoglądał na swego towarzysza z uwielbieniem.

— Mój Boże! a ja ciebie zawsze uważałem za głupca.

— Dziękuję ci. Zresztą mało mnie to obchodzi. Dość, że jesteśmy na drodze do majątku.

— A jednak zapomniałeś o jednej rzeczy.

— O czem?

— O tem, że niepodobieństwem jest, ażeby Bernard czy też Bartoli myślał o zaślubieniu córki człowieka, przez siebie zamordowanego.

Persillard nic nie odrzekł. Zarzut wydał mu się tak ważnym, że na razie nie znalazł odpowiedzi.

— Byłoby to potwornem! — dodał Jactain.

Persillard głową swoją, sterczącą na długiej szyi, czas jakiś kiwał jak bocian, w końcu odrzekł sentencjonalnie:

— Byłoby to potwornem, ale... dzielnem.

— Być może!

— A teraz pozostaje nam tylko zadać cios ostatni... a jeśli omyliliśmy się. w takim razie będziemy musieli szukać sobie pracy gdzieindziej.

— Jakiż masz projekt?

— Musimy wypatrzeć chwilę, w którejbyśmy zastali Bartolego samego w biurze. Wejdziemy i nazwiemy go Bernardem.

— A dalej?

— Nie rozumiesz?

— Nie.

— Biedna twoja głowa! Jeżeli p. Bartoli nie poruszy się i nie okaże żadnego zdziwienia, jeżeli nie zadrży i nie zblednie, wtedy możemy zbierać nasze manatki i wynosić się ztąd. Lecz przeciwnie, jeżeli to nazwisko Bernard, wymówione nagle, przypominające mu jego przeszłość, zbrodnię i krew rozlaną, wywoła w nim wzruszenie, wtedy nie będzie wątpliwości, że to on.

— A w takim razie?

— W takim razie z najprzyjemniejszym uśmiechem i całem uszanowaniem poprosimy go o rozmowę na osobności.

— Kiedyż zrobimy próbę?

— Nie wiem jeszcze. Przy pierwszej sposobności.

Sposobność nie dała długo na siebie czekać.

W parę dni później, gdy Persillard i Jactain zajęci byli pracą w kopalni, w bliskości ich zjawił się nagle Bartoli. Był sam. Obok nich nie było również nikogo, mogącego obecnością swoją przeszkodzić wykonaniu projektu. Jactain i Persillard w milczeniu oczekiwali, by Bartoli uczynił im jaką uwagę. Ten po obejrzeniu robót, gdy miał już oddalić się, spostrzegł obu włóczęgów i uśmiechnął się.

— Nie słyszałem na was żadnej skargi. Przeciwnie, wszyscy z was zadowoleni. Le zarabiacie dziennie?

— Po dwa franki i pół.

— Powiedzcie dyrektorowi, że podnoszę zapłatę waszą do trzech franków i pół, Tylko sprawujcie się jak dotychczas.

— Dziękujemy panu — odrzekł Jactain.

Bartoli poszedł dalej i zniknął w ciemności.

— Włóczęgi trącili się łokciami. Rzecz dziwna, zawahali się. Nie byli oni zupełnie złymi ludźmi. Bartoli przemówił do nich życzliwie, powiększył im zapłatę w chwili, gdy się tego nie spodziewali, i to ich cokolwiek poruszyło.

— Dobry człowiek—odezwał się Jactain.—Sprawimy mu przykrość...

— Jest bogatym—odrzekł Persillard, mający serce twardsze. —Czegoż my od niego będziemy żądali? Części jego majątku... Ot cała sprawa i będziemy dalej żyli po przyjacielsku. Chodźmy!... dodał i siłą pociągnął Jactaina w kierunku, w którym odszedł Bartoli.

W milczeniu posuwali się pod ścianą galerji i nagle znaleźli się za Bartolim, który zatrzymawszy się, przypatrywał się robotom. Odczepił lampę i by lepiej przypatrzeć się, podniósł ją do wysokości oczu. Nie widział ich.

Nagle Persillard, stojący tuż obok niego, zawołał:

— Bernard!

Skutek był piorunujący. Bartoli zadrżał całem ciałem i z rąk wypuścił lampę.

Ale nie obejrzał się. Dobrze słyszał ten głos wychodzący jak gdyby z ciemności podziemnych, z nieznanej nikomu przeszłości, którą uważał za zmarłą, lecz nie chciał wierzyć. Wątpił jeszcze... A może się mylił? Może to z jego ust własnych wydarło się to nazwisko?

c. d. n.

by zatem potrzeby tą drogą je zdobywać.

Zaznaczam, że dochodzę tego — kto taką fałszywą pogłoskę rozsiewa, by pociągnąć go do odpowiedzialności za zniesławienie mej żony.

Piotr Rogala.

Zawiercie, dn. 27-VII 1928 r.

Z Olkusza.

(ol) **Niesłuszne podejrzenie.** Piotr Kocjan z Wiśliczki, gm. Rabsztyn, aresztowany pod zarzutem napadu, po przeprowadzeniu badań, został przez sędziego śledczego zwolniony z aresztu, gdyż K. żadnego udziału w napadzie nie brał.

Są jeszcze ludożercy na świecie.

Na różnych wysepkach Pacyfiku naliczono około 3-ch tysięcy miejscowości, w których istnieje dotąd ludożerstwo. Są to przeważnie niedostępne dla europejczyków pasma ziemi, należące po większej części do grupy wysp Koralowych. Wielu ludożerców zamieszkuje zwłaszcza Nowe Hebrydy, wyspy Salomona, Nową Kaledonję i Santa Cruz. Niemal we wszystkich tych miejscowościach mięso ludzkie znane jest pod pogardliwą nazwą »długiej świni«. Ludożerstwo nie jest tam, coprawda głównem źródłem pożywienia, za przysmak wszakże, podawany podczas uroczystych obchodów, uważane jest ludzkie mięso. Zaszczyt spożywania »długiej świni«, jako dania honorowego, spotyka tylko mężczyzn, kobiety zaś muszą się kontentować resztkami. Podział ugotowanego człowieka następuje według ustalonego tradycją ceremonjału: młodzież otrzymuje kadłub, dojrzali mężczyźni — te części ciała, które kojarzymy z pojęciem siły, a więc: ręce, nogi i organy rozrodcze. Na starców przypada głowa i mózg. Jelita zaś ludzkie służą za pokarm dla świń. Po sutym »ludzkim« obiedzie następuje powszechna pijatyka i tańce, trwające po kilka dni podrząd.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 27.7.

Warszawa dol. 8.88
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.31³/₄
Paryż 34.92¹/₄
Wiedeń 125.77¹/₂
Praga 26.42
Włochy 46.68
Belgja 124.17
Szwajcarja 171.68¹/₂
Holandja 358.75
Sztokholm 238.70
Dol. War. pr. obr. 8.88
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 88.50-88.00—89.—
Tendencja: niejednolita

AKCJE.

Warszawa, 27.7.

Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 178.00—178.25—179.—
Spiess 162.50
El. Dąbrowa 78.00
Cukier 60.75—61.00—60.75
Firlej 62.—
Węgiel 97.50—98.00
Nobel 32.50—32.—
Lilpop 38.50
Modrzejów 42.50
Ostrowiecki serja B i em. 122.00—121.00—122.00
Pocisk 8.25—8.50
Starachowice 53.75—53.50—53.75
Zawiercie 26.25
Haberbusz 210.00—207.50
Klucze 7.10
Tendencja: mocniejsza

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 27.7.

Żyto 38.00—39.50
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne

DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace.

Gospodyni-kucharka z bardzo dobremi poleceniami, umiejąca dobrze gotować, piec ciasta, uczciwa, czysta, pracowita nie wymagająca, przyjmie miejsce w zamożniejszym domu od zaraz, lub od 1 sierpnia. Oferty w „Expresie dla „Gospodyni".

Chłopców do składania zamków przyjmie zakład „Tłocznia" w Dąbrowie Górniczej, Kopernika 12 b.

Różne.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka na Środuli w Sosnowcu, został uruchomiony. Poleca wapno z dostawą na plac budowy w dobrym gatunku, znane przed wojną w całem Zagłębiu, Ceny konkurencyjne.

Opach Jan zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu którą unieważniam.

Sarnowski Mieczysław urodzony 11 stycznia 1911 roku, zgubił dowód kolejowy wydany przez dyrekcję warszawską.

Zaginęło zezwolenie na uliczną sprzedaż wydane przez magistrat m. Sosnowca na imię Lucyny Przybycińskiej.

Świder Czesław zgubił wyciąg z ksiąg ludności wydany przez magistrat sosnowiecki.

Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94